

**ks. Janusz Królikowski**

*Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie*

**WIELKA LEKCJA DUCHOWOŚCI I HUMANIZMU.  
PAPIEŻ JAN PAWEŁ II W SIEDZIBIE UNESCO  
W PARYŻU (2 CZERWCA 1980 ROKU)**

**Abstract**

**A great lesson of spirituality and humanism. Pope John Paul II at the UNESCO headquarters in Paris (June 2, 1980).** The speech given by St. Pope John Paul II at the UNESCO headquarters in Paris on June 2, 1980 has a special place among his numerous addresses concerning culture. Referring to the cultural changes which took place in the last three centuries the pope stood up for the culture, emphasising that in an individual dimension culture represents the constitutive element of life of every man and, correspondingly, in a social dimension it provides a support for self-determination and for the freedom of nations. Formulating such a message, the pope referred to Polish experiences, in order to highlight even stronger the significance and the primacy of a person and to point out the subjective meaning of a nation and the ethical dimension of culture. In the papal message one can also find a call for cultural opposition against contemporary subjectivism and other tendencies heading towards the disinheritance of man and, by the same token, to the shutting of the door of universal horizon of hope and love, which is based on manifold human experiences from the past.

**Wielka lekcja duchowości i humanizmu. Papież Jan Paweł II w siedzibie UNESCO w Paryżu (2 czerwca 1980 roku).** Wśród wielu wypowiedzi papieża św. Jana Pawła II na temat kultury, szczególne miejsce zajmuje przemówienie wygłoszone w siedzibie UNESCO w Paryżu, 2 czerwca 1980 roku. Odnosząc się do przemian kulturowych, które miały miejsce w trzech ostatnich stuleciach, papież na nowo opowiedział się po stronie kultury, podkreślając, że w wymiarze z indywidualnym stanowi ona konstytutywny element życia każdego człowieka, a w wymiarze społecznym daje ona oparcie samostanowieniu i wolności narodów. Formułując takie przesłanie, papież odwołał się do polskich doświadczeń, aby

na tym tle jeszcze raz podkreślić znaczenie i prymat osoby oraz wskazać na podmiotowe znaczenie narodu oraz etyczny wymiar kultury. W przesłaniu papieskim znajdujemy także wezwanie do stawienia oporu kulturowego współczesnemu subiektywizmowi i tendencjom zmierzającym do wydziedziczenia człowieka, a tym samym zamknięcia przed nim uniwersalnego horyzontu nadziei i miłości, który opiera się na wielu ludzkich doświadczeniach z przeszłości.

**Keywords** UNESCO, culture, nation, person, ethos, love, hope

UNESCO, kultura, naród, osoba, etos, miłość, nadzieja

„«Qui! l'avenir de l'homme dépend de la culture. Qui! la paix du monde dépend de la primauté de l'Esprit! Qui! l'avenir pacifique de l'humanité dépend de l'amour». – Tak! Przyszłość człowieka zależy od kultury! Tak! Pokój na świecie zależy od prymatu ducha! Tak! Pokojowa przyszłość ludzkości zależy od miłości!” – tymi wzniosłymi, ale jakże bliskimi każdemu człowiekowi słowami, 2 czerwca 1980 roku, papież św. Jan Paweł II kończył swoje przemówienie w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO) w Paryżu<sup>1</sup>. Tego przemówienia nie można zapomnieć; nie można go zapomnieć, ani teraz, ani w przyszłości. Wygłoszone prawie czterdzieści lat temu przemówienie pozostaje niewątpliwie jednym z najbardziej znaczących wystąpień Jana Pawła II w czasie całego jego pontyfikatu. Nie tylko wywarło ono wielkie wrażenie na słuchającej go światowej elicie, ale można zasadnie domniemywać, że wpłynęło realnie na wiele wydarzeń lat osiemdziesiątych, nawet jeśli nie da się tego empirycznie określić, wskazując na jego bezpośrednie konsekwencje. Na pewno stało się ono inspiracją do podjęcia działań na rzecz ocalenia człowieka, często także przed nim samym. Świadczy o tym ciągle i dokonujące się w wielu miejscach powracanie do przemówienia Jana Pawła II w siedzibie UNESCO i wprowadzanie go w życie. Ci, którzy je słyszeli, ci, którzy je pamiętają i ci, którzy do niego powracają, zdali sobie sprawę i nadal wiedzą, że była to wielka lekcja duchowości i humanizmu, z którą papież zwrócił się do całej ludzkości, z troską patrząc na jej powikłaną sytuację duchową, na dręczące ją niepokoje i konflikty, na to, że świat realnie stał na progu globalnego konfliktu, mogącego zakończyć się ostateczną katastrofą. Głoszonym słowem, wyrażającym zarówno z Ewangelii, jak i z polskiego doświadczenia duchowo-kulturowego, słowem natchnionym duchem proroczym, odważnie interpretując w świetle Bożego słowa zachodzące zjawiska i wydarzenia, papież Jan Paweł II otworzył przed ludzkością nowy horyzont nadziei budowany na prymacie ducha i kulturze etycznej, którego najwznioślejszym wyrazem i zwieńczeniem jest miłość. Nie przypadkiem to niezwykle wymagające przesłanie zostało przerwane długimi brawami dwadzieścia dziewięć razy. Rzadko można było zobaczyć w pontyfikacie Jana Pawła II, od początku na całym świecie

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie w UNESCO* (02.06.1980), 23, „L'Osservatore Romano” 1 (1980) nr 6, s. 1, 4–6, tutaj s. 6 (francuska wersja przemówienia: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, vol. 3, 1, Città del Vaticano 1980, s. 1636–1655).

budzącego entuzjazm słuchaczy, momenty, w których jego przesłanie spotykałoby się z podobną aprobatą.

Jean-Bernard Raimond (1926–2016), francuski minister spraw zagranicznych i ambasador przy Stolicy Świętej, w bardzo znaczącej książce *Jan Paweł II. Papież w samym sercu historii*, która nie spotkała się w Polsce z większym zrozumieniem, a właściwie nie została – niestety – zauważona, co wynika z jej całkowicie innego – politycznego – spojrzenia na Papieża z Krakowa niż czynimy to w naszym, polskim spojrzeniu, tak napisał na temat wydarzenia w paryskiej siedzibie UNESCO: „Siedząc w tej wielkiej Sali obrad UNESCO, przyglądałem się obecnym. Była to publiczność wymagająca, trudna wręcz, składająca się z niezliczonych dyplomatów, dziennikarzy, luminarzy nauki, tak bardzo paryskich w ich codziennym życiu, ale przybyłych ze wszystkich stron świata, ucieleśniających sceptycyzm, niedowiarstwo, pewne rozczarowanie. A jednak, gdy tylko zabrzmiał ów niski i ciepły głos, zapanowała niebywała cisza, która trwała niezmiennie aż do końca długiego przemówienia. Swoim naciskiem naprawdę, swoją głębią myśli, swoim dążeniem do tego, co najistotniejsze, a być może swoim osobistym i spontanicznym podejściem, następca świętego Piotra podporządkował sobie całą tę elitę intelektualną, która nagle, zamiast abstrakcyjnego i wysublimowanego przemówienia, odkrywała wypowiedziany doskonałą francuszczyzną obraz świata, w którym człowiek utracił swoją godność. Ten papież, ten przedstawiciel Kościoła, w sile wieku (miał wtedy sześćdziesiąt lat), jeszcze nie dotknięty zamachem na swe życie, wypowiadał to, co najważniejsze, myślą wolną i bezinteresowną, w jednym z największych przemówień politycznych po Drugiej Wojnie Światowej”<sup>2</sup>.

To świadectwo nadal zasługuje na zauważenie, mimo iż upłynęło już wiele lat od jego zapisania, gdy weźmie się pod uwagę pochodzenie autora oraz jego znaczenie w życiu politycznym we Francji. W liberalnym kontekście czasów, na które przypadły kluczowe lata jego aktywności politycznej, słowa papieża nie tylko przyczyniły się do znaczącego wsparcia jego konserwatyzmu, ale przede wszystkim zyskało umocnienie jego obiektywne i uniwersalistyczne nastawienie, którego szukał i które starał się propagować w kulturze i w polityce. Raimond dobrze rozumiał, że każde działanie, zwłaszcza działanie polityczne i kulturowe, musi wykraczać poza chwilowy pragmatyzm i poza przejściowe oczekiwania takiej czy innej opcji partyjnej, aby mogło stać się podstawą dobra wspólnego i mogło służyć społeczeństwu – musi ono zyskać uzasadnienie i wsparcie uniwersalne, gdyż tylko wtedy służy temu, co ludzkie i co wspólne. To jest aspekt, który bardzo wyraźnie podkreśla w swojej interpretacji pontyfikatu Jana Pawła II zawartej w przypominanej tu książce. Zasługuje on na docenienie także dzisiaj, gdy sytuacja duchowa narodów przedstawia się o wiele bardziej dramatycznie niż miało to miejsce na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

<sup>2</sup> J.-B. Raimond, *Jan Paweł II. Papież w samym sercu Historii. Apostoł prawdy i wolności jako dyplomata i polityk*, tłum. T. Olszewski, Gniezno 2000, s. 26 (tyt. org. *Jean-Paul II. Un Pape au coeur de l'Histoire*, Paris 1999).

## 1. CZASY PRZEŁOMU

Aby zdać sobie sprawę z wagi i profetycznej wymowy przypominanego przemówienia Jana Pawła II, ogłoszonego w siedzibie UNESCO z 1980 roku, trzeba uwzględnić dogłębny przełom kulturowy i świadomościowy, który dokonał się w Europie na progu czasów nowożytnych i do którego papież wielokrotnie odnosił się w swoich wypowiedziach. Ten przełom konstytuuje zwrot w myśleniu, którego dokonał Kartezjusz (1596–1650) za sprawą słynnego pryncypium: „Cogito ergo sum – Myślę, więc jestem”. Nie było to wprawdzie bezpośrednio zamierzone przez Kartezjusza, ale „nowe” pryncypium otwarło drogę prowadzącą do szybkiego pojawienia się nowego sposobu myślenia, który dzisiaj jest nazywany właśnie „nowożytnym”. Jego kluczową cechą charakterystyczną jest immanentyzm. Jednostronne opowiedzenie się za immanentyzmem prowadzi w konsekwencji do odrzucenia tego, co transcendentne, czego najbardziej widocznym wyrazem jest odrzucenie metafizyki, a tym samym dochodzi do zakwestionowania „fundamentu”, czyli samych podstaw rozumienia człowieka i świata oraz zasad, na których powinno opierać się bycie i działanie człowieka w świecie<sup>3</sup>. Najpełniej to zagadnienie zostało przedstawione przez Jana Pawła II w niedocenianej wciąż encyklice *Fides et ratio* (14 września 1998 r.), czerpiąc w tym z wielkiej tradycji chrześcijańskiej, zwłaszcza ze św. Tomasza z Akwinu<sup>4</sup>.

To kluczowe zagadnienie myśli i kultury nowożytnej zostało głęboko przemyślane przez Jana Pawła II, gdyż nurtowało go w czasie całej wędrówki intelektualnej, zwłaszcza gdy jako filozof prowadził zajęcia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, nie spotykając się w swoich wypowiedziach z jakąś wyraźnie wyrażoną aprobatą tamtejszego środowiska naukowego. Prowadząc te zajęcia, Wojtyła–Filozof odkrył, że pierwotnym problemem kultury współczesnej jest człowiek jako osoba<sup>5</sup>. Pojawia się tutaj, syntetycznie ujmując, problem metafizyczny w swoim kluczowym momencie, ponieważ pojęcie osoby jest podstawowym pojęciem antropologicznym, ale najściślej sytuującym się w kontekście metafizycznym i tylko w tym kontekście może być ono rozumiane i zastosowane. Dopiero wtórnie pojawia się problem etyczny, który jest konsekwencją nieadekwatnej metafizyki, czy też antropologii filozoficznej. Kryzys antropologii stoi u podstaw kryzysu etyki, do czego Jan Paweł II doszedł już w czasie Soboru Watykańskiego II<sup>6</sup>. Dlatego też cały jego pontyfikat można czytać w kluczu antropocentrycznym, gdy uzna się ten wysiłek za próbę odbudowania adekwatnego rozumienia osoby, bez którego nie ma autentycznego głoszenia orędzia chrześcijańskiego.

Nie mają racji liczni krytycy papieża Jana Pawła II, którzy z nacisku położonego na człowieka uczynili oręż swojej walki z jego przesłaniem, nawet jeśli czynią to pod

<sup>3</sup> Por. G. Kalinowski, *L'impossible métaphysique*, Paris 1981.

<sup>4</sup> Por. J. Cottier, *Tommaso d'Aquino, teologo e filosofo, alla luce di „Fides et ratio”*, w: *Fede e ragione. Opposizione, composizione?*, a cura di M. Mantovani, S. Thuruthiyil, M. Toso, Roma 1999, s. 187–194.

<sup>5</sup> O znaczeniu antropologii Karola Wojtyły w ramach współczesnych dyskusji por. *Autor de „Personne et acte” de Karol cardinal Wojtyla. Articles et conférences sur une rencontre du thomisme avec la phénoménologie*, éd. G. Kalinowski, Aix-en-Provence 1987.

<sup>6</sup> Por. H. de Lubac, *Memoire sur l'occasion de mes écrits*, Namur 1992, s. 176.

pozorem obrony orędzia chrześcijańskiego. Czyż pojęcie osoby nie stanowi centrum przesłania chrześcijańskiego i czyż przesłanie chrześcijańskie może być przyjęte bez adekwatnego rozumienia osoby? W tym miejscu wystarczy, moim zdaniem, powołać się na argument historyczny – pierwotny Kościół wchodząc w świat, aby głosić zbawcze wcielenie Syna Bożego, zaczynał swoje działania od przekształcenia starożytnej wizji człowieka, gdyż tylko odpowiednia, nowa wizja człowieka pozwala uchwycić istotę i wagę orędzia zbawczego Jezusa Chrystusa oraz otworzyć na jego dowartościowanie i przyjęcie. Głoszenie Chrystusa domaga się odpowiedniego „klimatu” antropologicznego. Już starożytni zauważali, że Chrystus tworzy przede wszystkim nowego człowieka. Mariusz Wiktoryn mógł więc napisać: „Cum cognoscimus Christum, viri efficitur – Gdy poznajemy Chrystusa, stajemy się ludźmi”<sup>7</sup>.

Coś podobnego ma miejsce w naszych czasach – punktem kluczowym pracy duchowej i kulturowej musi być odbudowana wizja człowieka w Jezusie Chrystusie i dlatego trzeba wiele uwagi poświęcić człowiekowi. W tym znaczeniu „człowiek jest drogą Kościoła”, jak napisał Jan Paweł II na początku swego pontyfikatu w encyklice *Redemptor hominis* (4 marca 1979 r.), do czego jeszcze wielokrotnie powracał w swoim nauczaniu<sup>8</sup>.

Co zwrot kartezyjski praktycznie oznacza i w czym tkwi jego problematyczność? Najprościej mówiąc, w świetle tego przełomu Bóg stał się „zagadnieniem”, które podejmuje ludzka refleksja, ona określa jego „współrzędne” początkowe, a tym samym determinuje ją w jego kształcie, w jego przejawianiu się, a w konsekwencji także w wyznaczanych z tego zagadnienia konkluzjach. W bliskiej łączności z tą afirmacją, w punkcie wyjścia człowiek zaczyna domagać się dla siebie „autonomicznego”, a w punkcie dojścia całkowicie uwolnionego od odniesienia do Boga i od wynikających z tego imperatywów, decydowania o tym, co jest prawdziwe, a tym, co fałszywe, o tym, co jest dobre, a tym, co złe. W ten sposób staje się panem i twórcą siebie samego. Może nie jest to nic nowego w sformułowaniu słownym, ponieważ już ojcowie Kościoła podkreślali, że człowiek przez swoje czyny jest „ojcem samego siebie”, a teologia scholastyczna przy pomocy właściwego dla siebie języka mówi o człowieku jako „causa sui”. Różnica między tymi ujęciami polega jednak na tym, że w tych tradycyjnych ujęciach, nawet jeśli są one niewątpliwie mocne antropologiczne i stanowią bardzo ważny przejaw szukania rozumienia człowieka, Bóg jest przyczyną i celem wszystkiego; On stanowi stały, pewny i niezmienny punkt odniesienia poszukiwań antropologicznych. W nowych, a właściwie nowożytnych ujęciach Bóg zostaje zakwestionowany „w imię człowieka”, przez co człowiek zajmuje niepodzielnie Jego miejsce i uznaje się za wyłącznego dysponenta siebie i świata. Ostatecznie prowadzi to do bałwochwalstwa i buntu przeciw Bogu<sup>9</sup>.

Mając na względzie ten zasadniczy zwrot myślenia, w Paryżu, czyli miejscu, w którym on się pierwotnie dokonał, papież Jan Paweł II stanął z przesłaniem idącym w zupełnie przeciwnym kierunku: w życiu człowieka pierwszorzędne miejsce musi zająć Bóg, obyczaj oparty na religii, pamięci i kulturze. Uzasadnienie papieskie opiera się

<sup>7</sup> Mariusz Wiktoryn, *In Epistulam Pauli ad Ephesios*, PL 8, 1276B.

<sup>8</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (01.05.1991), nr 53–62.

<sup>9</sup> Por. J. Królikowski, „Stala pokusa wiary”. *Współczesne bałwochwalstwo i jego geneza*, „Studia Teologii Dogmatycznej” 2017 nr 3, s. 89–105.

na interpretacji roli kultury w życiu człowieka i narodu. Kultura w przesłaniu papieskim jest więc przede wszystkim pamięcią<sup>10</sup>. Człowiek należy do rodziny, do narodu, do Kościoła wraz z ich dziejami i doświadczeniami, które dziedziczy i które w znaczący, a może nawet decydujący sposób kształtują najbardziej bezpośrednio jego odczuwanie, myślenie i przeżywanie wydarzeń oraz dokonywanie osobistych wyborów, które w nowym czasie określają jego samego i jego relacje. Pamięć umacnia i utrwała tożsamość, która przedłuża się i żyje w narodzie, będącym „tą wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje «z kultury» i «dla kultury». I dlatego właśnie jest ona tym znamienitym wychowawcą ku temu, aby «bardziej być» we wspólnocie, bo ma ona dłuższą historię niż człowiek i jego rodzina” (nr 14).

W perspektywie nauczania papieża Jana Pawła II człowiek jest istotą zakorzenioną pierwotnie w tym, co nie jest jego tworem, ale co pochodzi od innych, zarówno tych odległych w czasie, jak i tych bliższych czasowo. Jego byt, jego świadomość, jego obyczaj i jego wędrówka, którą podejmuje, w decydującej mierze opiera się na tym, co zawdzięcza innym. Przyjęcie tego faktu posiada wielkie znaczenie egzystencjalne, ponieważ niejako w punkcie wyjścia zawiera wezwanie do szacunku dla tego wszystkiego, z czym styka się człowiek i co jest dla niego darem, ale posiada także wielkie znaczenie religijne, a nawet można by powiedzieć chrześcijańskie, ponieważ wiara chrześcijańska w swojej istocie opiera się na darmowym darze Bożym – takim darem jest objawienie, zbawienie, łaska, a w końcu sama wiara. Kulturowe doświadczenie zawdzięczenia coś innym niesie więc ze sobą poważne przesłanie ewangelizacyjne, apologetyczne i hermeneutyczne, ponieważ otwiera na podstawowe doświadczenia chrześcijańskie i w jakiś sposób stanowi już zaczątkowe wprowadzenie do ich przeżywania (*praeparatio evangelica*). Scholastyczna zasada, niejako streszczająca świadomość katolicką, głosiła, że łaska (czyli w ogóle to, co chrześcijańskie) zakłada naturę<sup>11</sup>; dzisiaj trzeba by tę zasadę rozbudować i powiedzieć, że łaska zakłada naturę i kulturę. Takiego pogłębienia starej zasady domaga się nauczanie Jana Pawła II, który niejednokrotnie wskazywał na potrzebę kształtowania najpierw kultury, aby na jej gruncie można było skutecznie głosić Ewangelię.

Człowiek jest więc „istnieniem zawdzięczanym – verdankte Existenz”, jak trafnie powiedział szwajcarski teolog Hans Urs von Balthasar<sup>12</sup>. Nie pasuje to stwierdzenie do dominujących dzisiaj przekonań i propagowanych wizji świata, które za wszelką cenę chcą wyzwolić człowieka od wszelkich zależności i związków łączących go z dziedzictwem przodków i bogactwem duchowym współczesnych, a więc z tymi „dobraami”, które są poza człowiekiem. Jednakże bez nich nie jest on w stanie w pełni być sobą jako człowiek i nie może zrealizować swoich najbardziej wewnętrznych pragnień i dążeń. Dlatego, wcześniej czy później, każdy musi do tego dziedziczonego bogactwa powrócić, zaczerpnąć z niego coś dla siebie, potwierdzić jego egzystencjalną konieczność, aby nie

<sup>10</sup> Papież Jan Paweł II czerpie takie rozumienie kultury głównie ze wschodniej tradycji religijno-filozoficznej, w której pojęcie pamięci odgrywa kluczową rolę. Można, oczywiście, widzieć w tym wpływ św. Augustyna, dla którego pamięć również jest kluczowym pojęciem, ale wydaje się, że dla Jana Pawła II jego myśl ma dużo mniejsze znaczenie.

<sup>11</sup> Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, I q. 1 a. 8 ad 2.

<sup>12</sup> *In der Fülle des Glaubens. Hans Urs von Balthasar-Lesebuch*, Hrsg. M. Kehl, W. Löser, Basel–Freiburg–Wien 1980, s. 67 (tłum. pol.: H.U. von Balthasar, *W pełni wiary*, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 1991, s. 86).

skończyć w duchowym smutku, który jest ośrodkiem wszelkich kryzysów. Wymaga to, owszem, realizmu, zmysłu krytycznego, odwagi intelektualnej, ale ona się po prostu duchowo opłaca<sup>13</sup>. Znamienne odkrywa ten fakt współczesna filozofia, czego znajdujemy liczne wyrazy. Skoro nawiązujemy do doświadczeń francuskich, można tutaj wspomnieć francuskiego filozofa, Jeana-Luca Mariona, którego myślenie jest bardzo związane z kategoriami daru i zawdzięczenia, jako najbardziej pozytywnymi aspektami ludzkiego doświadczenia, pozwalającymi człowiekowi być człowiekiem<sup>14</sup>. Jego antropologia jest próbą odbudowania wizji człowieka zakorzenionego w otwartym doświadczeniu humanistycznym, które widzi człowieka w perspektywie jego wielorakich odniesień do otoczenia i czerpania z jego zasobów duchowych.

Warto przypomnieć, że prawie sto lat przed przybyciem papieża Jana Pawła II do Paryża, 11 marca 1882 roku, na paryskiej Sorbonie Joseph-Ernest Renan (1823–1892) wygłosił słynny wykład, zatytułowany pytaniem: *Czym jest naród?* Odpowiadając na postawione pytanie, stwierdził wyjątkowo spójnie z francuską, a nawet „republikańską” koncepcją: „Jasno wyrażonym pragnieniem kontynuowania życia wspólnego”<sup>15</sup>. Renan w swoim wykładzie nawiązał przede wszystkim do zasad rewolucji francuskiej, starając się pokazać ich aktualność i skuteczność, zwłaszcza w perspektywie życia wspólnego i jego dalszego budowania, któremu warto się poświęcić, przy czym zaakcentował także znaczenie tych zasad dla człowieka jako świadomej jednostki.

Papież Jan Paweł II w swoim przemówieniu w stolicy rewolucji francuskiej poszedł w innym kierunku, bardziej obiektywnym, uniwersalnym, choć niewątpliwie również mocno antropologicznym, koncentrując się na zagadnieniu kultury, i to kultury konkretnej, polskiej właśnie, kultury, której był osobiście aktywnym uczestnikiem i doświadczonym twórcą. Odwołując się do tragicznych polskich doświadczeń historycznych, przede wszystkim do okresu rozbiorów i niewoli narodowej w XIX wieku, papież podkreślił, że naród polski, mimo rozbiorów, powracających nieustannie prześladowań, mnożonych nacisków politycznych, ekonomicznych, kulturowych, zdołał zachować swoją tożsamość i suwerenność narodową, „nie biorąc za podstawę jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko własną kulturę, jaka się okazała w tym przypadku potęgą większą od tamtych potęg” (nr 14)<sup>16</sup>.

Człowiek i naród, zakorzenieni w kulturze i pamięci, której jest ona nośnikiem, w każdych okolicznościach mogą znaleźć moc trwania, a w niebezpieczeństwach, które zagrażałyby ich przetrwaniu, stają się mocnym wsparciem dla przeżywanych wartości i nawiązywanych relacji. Pamięć kulturowa nie zwalnia z aktywnego udziału w kulturze każdego czasu, ale stanowi jego niewątpliwie zaplecze i swoisty zestaw środków, które służąc przekazowi sprawdzonych wartości, pozwalają także dokonać ich aktualizacji stosownie do sytuacji duchowej nowych czasów i pojawiających się w nich wyzwań. Znowu można odwołać się do doświadczeń historycznych, które wyraźnie potwierdzają,

<sup>13</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio* (14.09.1998), nr 74.

<sup>14</sup> Por. J.-L. Marion, *Étant donné. Essai d'une phénoménologie de la donation*, Paris 1998<sup>2</sup>.

<sup>15</sup> E. Renan, *Qu'est-ce qu'une nation?*, Paris 1882, s. 27: „Le désir clairement exprimé de continuer la vie commune”.

<sup>16</sup> Por. R. Buttiglione, *Etyka wobec historii*, Lublin 1994.

że pomniejszenie kultury i rezygnacja z jej wiodącej wartości etycznej i społecznej doprowadziły do upadku nawet wielkich cywilizacji<sup>17</sup>.

## 2. OPÓR KULTUROWY

Warto podkreślić, że wobec niebezpieczeństwa uniformizacji społeczności ludzkiej, którą propagują środki masowego przekazu i wobec nacisków ośrodków ekonomicznych, usiłujących w nurcie tak zwanej globalizacji narzucać powszechnie obowiązujące programy działania i wzorce postępowania, w znacznym stopniu przynajmniej wątpliwe etycznie, a w ten sposób podporządkować im człowieka, papież Jan Paweł II wezwał w Paryżu, a potem czynił to jeszcze wielokrotnie w swoim nauczaniu, do stawienia im wyraźnego oporu kulturowego. W epoce utylitarystycznego podporządkowania ludzi i całych narodów sztucznie wypracowanym i arbitralnie narzuconym zasadom, przypomniał zgromadzonym w siedzibie UNESCO, a potem powtórzył w wielu innych miejscach na świecie, w czasie odbywanych podróży apostolskich, o obowiązku szacunku dla suwerenności narodów i ludów. Mówił więc: „Ta suwerenność [...] płynie z własnej kultury narodu, społeczeństwa, z prymatu rodziny w dziele wychowania, wreszcie z godności osobistej poszczególnego człowieka” (nr 16). Opierając się na swoich doświadczeniach zakorzenionych w tradycji narodowej i na swoich przemyśleniach filozoficznych, papież Jan Paweł II podkreślał z naciskiem, że tożsamość wspólnot narodowych, wyrażająca się w kulturze, w niej właśnie odnajduje swoją wolność, a więc także drogę rozwoju, formacji i trwałości.

Jan Paweł II połączył wypowiedź na temat suwerenności narodów i ludów z apelem, by podjąć pracę nad wypracowaniem odnowionego systemu „praw narodów” na miarę nowych czasów i nowych wymagań kulturowych. Na pewno mamy w tym apelu również odniesienie do polskich doświadczeń historycznych, w których dojrzała koncepcja praw narodów służyła obronie polskiej suwerenności, ale także przyczyniała się do okazywania szacunku sąsiednim narodom i ludom oraz budowania relacji zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych na gruncie miłości chrześcijańskiej. Do tego ważnego zagadnienia powrócił Jan Paweł II w przesłaniu wygłoszonym w czasie drugiej wizyty w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Nowym Yorku, 5 października 1995 roku, w którym ponowił wezwanie do opracowania nowej karty praw narodów<sup>18</sup>. Niestety, do dzisiaj ta propozycja nie spotkała się z przychylnym przyjęciem, a mogłaby ona przyczynić się do zintensyfikowania działań na rzecz pokoju w świecie, czy też do właściwego spojrzenia na dzisiejszy tzw. kryzys migracyjny.

W kontekście toczących się dyskusji, a nawet sporów filozoficznych i religijnych, należy zwrócić uwagę, że dowartościowanie kultury przez Jana Pawła II, a nawet

<sup>17</sup> Por. F. Koneczny, *Obronić cywilizację łacińską!*, Lublin 1992.

<sup>18</sup> Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ* (5.10.1995), „L'Osservatore Romano” 16 (1995) nr 11–12, s. 4–9 (wersja angielska przemówienia: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, vol. 18, 2, Città del Vaticano 1998, s. 730–744).



przyznanie jej pewnego prymatu, w żadnym razie nie oznacza jej absolutyzacji, ale domaga się prowadzenia nad nią krytycznego namysłu, aby dokonywać jej koniecznego oczyszczenia oraz wskazać możliwości jej pełniejszego włączenia w służbę człowieka. Natura, czyli wspólna wszystkim ludziom i przejawom ich aktywności „przestrzeń” oraz kryterium dokonywania interpretacji rzeczywistości, a zwłaszcza podejmowania wyborów etycznych, jest pierwotna w stosunku do kultury<sup>19</sup>. Moim zdaniem papież Jan Paweł II wielokrotnie wskazał w swoich wypowiedziach, chociaż może nie wyraził tego na sposób jakiegoś pryncypium, że podstawowym problemem dzisiejszej kultury jest właśnie problem „natury”. Chętnie mówi się dzisiaj o kryzysie etycznym, kryzysie antropologicznym, ale nie chce się dość wyraźnie powiedzieć, że najbardziej pierwotny problem dotyczy dzisiaj koncepcji natury. W największym stopniu wpłynęły na ten stan rzeczy dominujące we współczesnej kulturze nauki przyrodnicze, które bez żadnego uzasadnienia sprowadzają naturę tylko do materii czy biologii. W przypadku natury chodzi o coś zupełnie innego, jak podkreślił kard. Karol Wojtyła w swojej kluczowej pracy *Osoba i czyn*: „Natura wskazuje na dynamizm podmiotu, wskazuje mianowicie na tę aktywność, która bez reszty jest zawarta w dynamicznej gotowości tego podmiotu. Jest to aktywność jakby już z góry dana temu podmiotowi, przygotowana poniekąd bez reszty w jego podmiotowej strukturze dynamicznej”<sup>20</sup>.

Przyjęcie jednej, wspólnej wszystkim i jednakowo wszystkich ukierunkowującej natury jest niezastąpionym źródłem obiektywizmu i uniwersalizmu zarówno filozoficznego, jak i obyczajowego. Bez natury, oczywiście rozumianej dynamicznie i podmiotowo, a nie materialistycznie, czy nawet „materialnie”, nie ma ani etyki, ani systemu prawa, ani spójnego prawodawstwa, ani kultury, ani nawet zwykłego porozumienia międzyludzkiego. Bez przyjęcia jednej natury nie da się zaproponować ogólnie obowiązujących zasad myślenia, a tym samym także szukać porozumienia społecznego i politycznego.

Kultura zakorzeniona w naturze, ale rozumnie wykraczająca poza jej granice i dokonująca jej udoskonalenia, oznacza dla papieża Jana Pawła II jeszcze coś więcej – jest ona przestrzenią nadziei, która otwiera człowieka i narody na przyszłość. Człowiek „wraża się i obiektywizuje w kulturze i przez kulturę, jest jeden, cały i niepodzielny” (nr 8). „Jest [...] jedynym właściwym jej przedmiotem i celem” (nr 7). Wynika z tego, że drogą jego urzeczywistniania się i wychodzenia naprzeciw pojawiającym się wyzwaniom jest podporządkowanie elementu materialnego wzniosłym siłom duchowym i że kultura powinna wносить twórczy i przekształcający wkład w jego bycie, zanim poszerzy zakres jego posiadania i używania tego, co jest posiadane. „Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej «jest». Na tym także opiera się owo kapitalne rozróżnienie między tym, czym człowiek jest, a tym, co posiada, między «być» a «posiadać»” (nr 7). Można więc powiedzieć, że dzięki kulturze człowiek może coraz bardziej stawać się człowiekiem i uczyć się nie tylko być „z innymi”, ale także „dla innych” (nr 11).

<sup>19</sup> Ewidentnym przykładem pomieszania pojęć natury i kultury jest dzisiaj ideologia *gender*. Por. J. Królikowski, *Natura czy kultura, czyli o co toczy się walka w dyskusji o gender?*, Tarnów 2014.

<sup>20</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 127.

W przesłaniu papieża Jana Pawła II jest zawarte przekonanie, czerpiące inspirację z *Etyki nikomachejskiej* Arystotelesa, do którego odwołuje się św. Tomasz z Akwinu, że „ci, którzy nie potrafią znaleźć radości w przyjemnościach duchowych, zwracają się do przyjemności cielesnych”<sup>21</sup>. Brak rozwoju duchowego, którego integralnym elementem jest kultura, a więc brak piękna, tego, co jest rzeczywiście dobre, czy zapomnienie o podziwie dla świętości itd., łatwo oddalają ludzi od uznawania wartości komunii z innymi, aby w to miejsce postawić przyjemność cielesną lub materialną, której źródłem miałyby być dowolne używanie rzeczy, a nawet innych ludzi. Kluczowe decyzje i działania, które wpłyną na przyszłość i jej kształt, w każdym czasie zależą od ludzkiego spojrzenia na to, co duchowe i od opowiedzenia się po jego stronie, co ostatecznie jest opowiedzeniem się po stronie cnót, których zwieńczeniem jest miłość: „forma *omnium virtutum*”<sup>22</sup>.

Prymat natury, czyli ostatecznie prymat metafizyki, określając obiektywnie i uniwersalistycznie, kim jest człowiek, każe szukać jego rozumienia po stronie „być”, nadając temu aspektowi ludzkiego samorozumienia niewątpliwe pierwszeństwo. Nie chodzi tutaj tylko o filozoficzne opowiedzenie się za pierwszeństwem bytu, ale także o uchwycenie tego, co może stanowić pewne i powszechne kryterium ludzkiego myślenia, dokonywania wyborów, szukania perspektyw życiowych, ukierunkowania zwykłego, codziennego zabiegania. „Być” jest tym, co to wszystko określa w sposobie wyrażania się, ale także znoszenia, gdy życie staje się trudem, ciężarem, gdy niepokoi, gdy ulega zburzeniu pod wpływem rozmaitych czynników i nacisków, gdy zmagamy się z egzystencją, jej codziennymi potrzebami i wymogami, a także z jej ograniczeniami. „Prymat «być» przed «mieć»”, za którym opowiedziała się filozofia współczesna<sup>23</sup>, za którym opowiedział się Sobór Watykański II w konstytucji *Gaudium et spes* (nr 35), a po nim kolejni papieże, jego autentyczni interpretatorzy<sup>24</sup>, i za którym opowiada się w końcu także zdrowy rozsądek, może i powinien stać się kryterium ludzkiego postępowania. Ten prymat powinien stać się punktem odniesienia dla interpretowania tego, czym jest *actus humanus*, czyli czyn ludzki. W ten sposób człowiek autentycznie afirmuje siebie, ale i przekracza siebie, do czego jest powołany i czego odczuwa wewnętrzną potrzebę, jak szeroko pokazał kard. Wojtyła w przywołanej już rozprawie *Osoba i czyn*.

W świetle antropologii daru i wzajemności jest zrozumiałe, że w nauczaniu Jana Pawła II otwiera się także zdecydowana perspektywa dla przyjęcia i utrwalania prymatu rodziny w ogóle, a w dziele wychowania człowieka do prawdziwego człowieczeństwa w szczególności. Problem rodziny zresztą powraca jak refren w papieskim przemówieniu w UNESCO, jawiąc się całkowicie słusznie jako centrum dzisiejszego problemu kulturowego (nr 13). Rodzina odgrywa niezastąpioną i pierwotną rolę w życiu społecznym i kulturowym nie tylko z tej racji, że przychodzą w niej na świat kolejne pokolenia, zapewniające przyszłość ludzkości i Kościoła. Rodzina jest miejscem, w którym afirmuje

<sup>21</sup> Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, II-II q. 35 a. 4 ad 2 (cytuje Arystotelesa *Etykę nikomachejską*, 10, 5).

<sup>22</sup> Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, I-II q. 62 a. 4.

<sup>23</sup> Por. G. Marcel, *Être et avoir*, Paris 1935 (tłum. pol. *Być i mieć*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1962).

<sup>24</sup> Por. Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio* (26.03.1967), 14; Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* (04.03.1979), nr 16.

się tożsamość człowieka jako osoby, jako mężczyzny i kobiety, następuje wprowadzenie człowieka w świat relacji, dokonuje się włączenie w tradycję kolejnych pokoleń i kształtuje się szacunek dla ich dziedzictwa, a przede wszystkim to dzięki rodzinie formuje się sumienie człowieka i następuje przyjęcie wspólnego obyczaju, na co już trafnie zwrócił uwagę Platon.

### 3. PRYMAT OSOBY

Przemówienie papieża Jana Pawła II w UNESCO jest hymnem na cześć osoby ludzkiej, jej godności i jej wielorakich możliwości twórczych, zarówno wprost w dziedzinie ducha, jak i w dziedzinie nauki, techniki, pracy, podejmowanego wysiłku kulturowego, chociaż i te dziedziny ujmowane w perspektywie chrześcijańskiej posiadają wyraźny wymiar duchowy. Wychodząc z tego założenia, przemówienie papieskie od samego początku stało się przesłaniem nadziei i dokonało ufnego otwarcia na przyszłość. Człowiek jawi się w tym wszystkim jako obdarzony szczególnie i autonomiczną wartością; jawi się jako dynamiczny podmiot, istota dokonująca wyborów, świadek transcendencji i twórczy duch. Dzięki temu domaga się on afirmacji ze względu na siebie samego, dlatego też trzeba zawsze i na pierwszym miejscu mieć wzgląd na „duchowy wymiar ludzkiej egzystencji” (nr 4). Wychodząc z tego podstawowego założenia, przypominając istniejące i wciąż pojawiające się wielorakie zagrożenia i nadużycia ludzkich możliwości, zwłaszcza w dziedzinie techniki, papież Jan Paweł II zwrócił się do ludzi kultury i nauki z ufnym apelem moralnym: „Trzeba zmobilizować sumienia! Trzeba spotęgować wysiłek ludzkich sumień na miarę tego napięcia pomiędzy dobrem i złem, jakie stało się udziałem ludzkości dwudziestego wieku. Trzeba przekonać się do pierwszeństwa etyki przed techniką, prymatu osoby w stosunku do rzeczy, wyższości ducha nad materią. Przysłużymy się sprawie człowieka, jeśli wiedza sprzymierzy się z sumieniem. Ludzie nauki pomogą naprawę ludzkości, jeśli zachowają «poczucie transcendencji człowieka w stosunku do świata i Boga, w stosunku do człowieka»”. I dalej: „Wszyscy razem jesteście ogromną potęgą: potęgą umysłów i sumień! Okażcie się potężniejsi od najpotężniejszych w naszym współczesnym świecie. Zdobądźcie się na to, aby dać dowód najszlachetniejszej solidarności z ludzkością: solidarności, jaka się zasadza na godności osoby ludzkiej” (nr 22). Ten program nie jest utopią, jeśli zostanie oparty na pierwszeństwie i podstawowym znaczeniu kultury moralnej, która jest „pierwszym i podstawowym wymiarem kultury” (nr 12).

Podstawowym wyrazem ludzkiego ducha jest sumienie moralne, które sądzi w świetle sądu Bożego i w świetle absolutnych, uniwersalnych i niezmiennych zasad, które szuka dobra i to coraz większego, demaskując tym samym zło, jego banalność, a tym samym jego najbardziej destrukcyjną siłę. Im bardziej zbanalizuje się zło, tym bardziej robi się miejsce dla jego szkodliwego oddziaływania na człowieka, tym samym na jego relacje i na jego życie wspólnotowe. Sumienia nie można ani zagłuszyć, ani wyeliminować, ani podporządkować żadnej ludzkiej instancji, gdyż jest ono ostoją prawdy o dobru, a jako takie jest ostoją człowieka i społeczeństwa. Znowu można powiedzieć, że warto

to uwzględnić, gdy dochodzi dzisiaj do totalitarnego podporządkowywania sumienia prawu stanowionemu w dzisiejszych tak zwanych liberalnych demokracjach. Demokracja, która narodziła się z woli obrony sumienia, staje się dzisiaj – co jest niewątpliwym paradoksem – wrogiem tegoż sumienia i jego autonomii.

### ZAKOŃCZENIE: „SYN LUDZKOŚCI”

Gdy czyta się na nowo przemówienie papieża Jana Pawła II, wygłoszone w Paryżu w 1980 roku, zwraca uwagę jego odwaga i siła argumentacji, z jaką sformułował przedstawiony program kulturowy, a także jego profetyczny wymiar. Ten głos na pewno wpływał zarówno z osobistego doświadczeniu papieża, jak i z niezachwianego przekonania, że Kościół spełnia przodującą rolę w kształtowaniu kultury i jej moralnym formowaniu. Jan Paweł II, uzasadniając obecność Stolicy Świętej w UNESCO, a tym samym także swoje wystąpienie na tym forum, powiedział z naciskiem: „Jest ono uzasadnione organicznym i konstytutywnym związkiem religii, w szczególności chrześcijaństwa, z kulturą” (nr 9). Ale jest w tym przemówieniu jeszcze jedno uzasadnienie wystąpienia papieskiego. Owszem, przemawiał on jako Biskup Rzymu (*Evêque de Rome*), ale co ciekawe, zanim jednak powołał się na tę teologiczną rację swojego wystąpienia, powiedział po prostu, że przemawia jako „syn ludzkości – *fils de l'humanité*” (nr 22). Być może była to największa nobilitacja ludzkiego doświadczenia w spojrzeniu na świat i jego problemy, jaka kiedykolwiek została sformułowana w Kościele. Papież nie tylko przemawia jako równy pośród równych, ale także czerpie ze swojego osobistego doświadczenia, by się nim po prostu dzielić. Owszem, jest to doświadczenie przeniknięte wiarą i jej obroną, którą prowadził przez całe swoje życie, ale jest to doświadczenie ludzkie i na miarę każdego człowieka. Być może właśnie dlatego jego słowa tak głęboko dotknęły słuchaczy i wielu, spośród tych, którzy zastanowili się nad papieskim słowem i przesłaniem skierowanym do świata. Być może właśnie to przemówienie uchroniło świat przed konfliktem nuklearnym, o niebezpieczeństwie którego wspomniał papież Jan Paweł II w swoim przemówieniu i o którym napisał także w swoim testamencie.

Dzisiaj, prawie czterdzieści lat od wizyty papieża Jana Pawła II w siedzibie UNESCO, wspomniane przemówienie nadal tchnie odwagą i nadzieją, że: „Genus humanus arte et ratione vivit. – Rodzaj ludzki żyje kulturą i rozumem”, jak sugestywnie zauważył już Arystoteles, jak z przekonaniem powtarzał św. Tomasz z Akwinu<sup>25</sup> i jak z mocą, w trudnym momencie dziejów rodzaju ludzkiego, przypomniał papież w Paryżu (nr 17). Jeśli więc człowiek staje się sobą przez prawdę i staje się coraz bardziej sobą przez coraz pełniejsze „czynienie prawdy”, czyli gdy zamienia ją na etos, jeśli staje się „wydarzeniem kulturowym”, wtedy rzeczywiście idzie za Synem Człowieczym, potwierdzając, że jest „synem ludzkości”, przeznaczonym do tego, by stać się synem Bożym.

<sup>25</sup> Tomasz z Akwinu, *Expositio libri Posteriorum Analyticorum*, lib. I, lect. 1, 1.

## LITERATURA

Autor de „Personne et acte” de Karol cardinal Wojtyła. *Articles et conférences sur une rencontre du thomisme avec la phénoménologie*, éd. G. Kalinowski, Aix-en-Provence 1987.

Buttiglione R., *Etyka wobec historii*, Lublin 1994.

Cottier J., *Tommaso d'Aquino, teologo e filosofo, alla luce di „Fides et ratio”*, w: *Fede e ragione. Opposizione, composizione?*, a cura di M. Mantovani, S. Thuruthiyil, M. Toso, Roma 1999, s. 187–194.

*In der Fülle des Glaubens. Hans Urs von Balthasar-Lesebuch*, Hrsg. M. Kehl, W. Löser, Basel-Freiburg-Wien 1980 (tłum. pol.: H.U. von Balthasar, *W pełni wiary*, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 1991).

Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis* (04.03.1979).

Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (01.05.1991).

Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio* (14.09.1998).

Jan Paweł II, *Przemówienie w UNESCO* (02.06.1980), „L'Osservatore Romano” 1 (1980) nr 6, s. 1, 4–6 (wersja francuska przemówienia: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, vol. 3, 1, Città del Vaticano 1980, s. 1636–1655).

Jan Paweł II, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ* (05.10.1995), „L'Osservatore Romano” 16 (1995) nr 11–12, s. 4–9 (wersja angielska przemówienia: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, vol. 18, 2, Città del Vaticano 1998, s. 730–744).

Kalinowski G., *L'impossible métaphysique*, Paris 1981.

Koneczny F., *Obronić cywilizację łacińską!*, Lublin 1992.

Królikowski J., *Natura czy kultura, czyli o co toczy się walka w dyskusji o gender?*, Tarnów 2014.

Królikowski J., „Stała pokusa wiary”. *Współczesne bałwochwalstwo i jego geneza*, „Studia Teologii Dogmatycznej” 3 (2017), s. 89–105.

Lubac H. de, *Memoire sur l'occasion de mes écrits*, Namur 1992.

Marcel G., *Être et avoir*, Paris 1935 (tłum. pol.: *Być i mieć*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1962).

Marion J.-L., *Êtant donné. Essai d'une phénoménologie de la donation*, Paris 19982.

Mariusz Wiktoryn, *In Epistulam Pauli ad Ephesios*, PL 8.

Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio* (26.03.1967).

Raimond J.-B., *Jan Paweł II. Papież w samym sercu Historii. Apostoł prawdy i wolności jako dyplomata i polityk*, tłum. T. Olszewski, Gniezno 2000, s. 26 (tyt. org. *Jean-Paul II. Un Pape au coeur de l'Histoire*, Paris 1999).

Renan E., *Qu'est-ce qu'une nation?*, Paris 1882.

Sancti Thomae de Aquino, *Expositio libri Posteriorum Analyticorum*, Textum Leoninum Romae 1882 editum, <http://www.corpusthomicum.org/cpa1.html>.

Sancti Thomae de Aquino, *Summa theologiae*, Schema operis a J. Morán, I. Gamboa, J. Medina et G. Bañuelos instructum more (wersja polska: [http://katedra.uksw.edu.pl/suma/suma\\_indeks.htm](http://katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_indeks.htm)).

Wojtyła K., *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994.